Opłata pocztowa uiszczona gotówką

# GŁOS NARODU

SOBOTA 6. MAJA 1922.

NR. 102. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | Marek 500 | Marek 440 | Marek 500 | Marek 650 | Marek 450 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).



# Tekst memoryału.

**Genua.** P. A. T. Memoryał doręczony wczoraj Rosyanom, zawiera oprócz części ogólnej następujące artykuły:

Artykuł I. Stosownie do uchwał powziętych w Cannes zobowiązuje się rząd sowietów nie mieszać się do spraw wewnętrznych innych państw i wstrzymać się od wszelkiego działania, któreby mogło naruszyć terytoryalny albo polityczny status quo innych państw. Rząd sowiecki stłumi również każdą próbę propagandy rewolucyjnej na swojem terytoryum, skierowaną przeciwko innemu państwu i użyje swego całego wpływu w kierunku poparcia powrotu pokoju w Azyi Mniejszej i zachowania ścisłej neutralności względem wszystkich stron wojujących.

Artykuł II. (Długi wojenne):

§ 1. **Rząd sowiecki uzna wszystkie długi publiczne i zobowiązania,** które zostały zaciągnięte albo zagwarantowane przez rosyjski rząd carski albo przez rząd prowizoryczny względnie przez sam rząd sowiecki. **Mocarstwa będące wierzycielami, są gotowe na razie nie żądać zapłaty długów i procentów od nich.**

§ 2. Alianci nie mogą uznać przypisywanej im przez rząd sowiecki odpowiedzialności za straty i szkody wynikłe po wojnie w czasie rewolucy.

§ 3. Na wypadek umów w sprawie uregulowania długów rosyjskich przedłożą mocarstwa swoim parlamentom ustawy, które uwzględniając położenie finansowe i gospodarcze Rosyi, zniżą lub zmienią sumy, które ma zapłacić rząd sowiecki. Atoli te zarządzenia są związane z wyrzeczeniem się **kontrżądań.**

§ 4. Wszystkie objęte przez rząd sowiecki i przez jego poprzedników zobowiązania dłużne wobec obcych obywateli będą traktowane tak, jak długi prywatne (według art. IV).

Artykuł III. Wszystkie **żądania finansowe innych rządów** wobec rządu sowieckiego i na odwrót — z wyjątkiem wymienionych w powyższych artykułach — będą zawieszone aż do układu przewidzianego w art. 2 i 3. Żądania te będą w owym czasie uznane za wygasłe.

**Uznanie długów wobec osób prywatnych.**

**Artykuł IV.** W myśl liberalnej zasady uznanej przez wszystkie rządy, **uzna rząd rosyjski swój obowiązek zapłacenia zobowiązań finansowych,** które on, albo jego poprzednicy, tj. carski rząd rosyjski, albo prowizoryczny rząd rosyjski zaciągnął **wobec cudzoziemców.**

Artykuł V. Rząd rosyjski zobowiązuje się tak samo uznać **zobowiązania władz i publicznych przedsiębiorstw rosyjskich,** które dotąd zostały zaciągnięte wobec obcych państw.

Artykuł VI. **(Spłata długów).** Rząd sowiecki zobowiązuje się w przeciągu 12 miesięcy zawrzeć układ z przedstawicielami obcych właścicieli skryptów dłużnych, a to w celu zapewnienia im **rozpoczęcia opłaty procentów i amortyzacyi** tych zobowiązań. Umowa ta będzie obejmowała odpowiednie odroczenie albo ułatwianie w płaceniu procentów. W wypadkach, w których nie dojdzie do skutku ogólna umowa, ułatwienia przyznane pewnej grupie, mogą być zażądane przez wszystkich innych zagranicznych wierzycieli.

Jeżeli umowa przewidziana w art. I. nie dojdzie do skutku, obowiązuje się rząd rosyjski **uznać decyzye komisyi rozjemczej sądowej.** Składa się ona z członka zamianowanego przez rząd sowietów, z członka zamianowanego przez przedstawicieli zagranicznych posiadaczy skryptów dłużnych oraz z dwóch członków i prezydenta, zamianowanych przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych, względnie przez Radę Ligi narodów lub też prezydenta międzynarodowego tryb. rozjemczego w Hadze. Komisya ta rozstrzyga we wszystkich wypadkach spornych, które dotyczą zniżenia procentów, albo rodzaju zapłaty kapitału, albo też procentów z uwzględnieniem położenia gospodarczego i finansowego Rosyi.

**Zwrot skonfiskowanej własności.**

Art. VII. Rząd sowiecki przyjmuje następujące postanowienia, dotyczące własności prywatnej: Nie przesądzając o prawie przyznanem rządowi rosyjskiemu przez uchwały w Cannes, zaprowadzenia wewnętrz Rosyi stosownie do swego uznania takiego systemu własności, gospodarczego i rządowego, jaki mu się wydaje najlepszym, **uznaje rząd rosyjski swój obowiązek dania interesowanym zwrotu, przywrócenia do dawnego stanu albo odszkodowania za straty i szkody powstałe z powodu konfiskat i sekwestrów.** Jeżeli jednak dawni właściciele nie będą mogli przyjść w posiadanie tych praw, które im dawniej przysługiwały, **musi im rząd sowiecki zaofiarować kompensatę.** Jeżeli dawniejsi właściciele i rząd sowiecki nie będą się mogli porozumieć co do rodzaju i wysokości kompensaty, mogą dawniejsi właściciele odwołać się do decyzyi mieszanego sądu rozjemczego. Jeżeli ten sąd uzna, że kompensata przyznana przez sąd sowiecki jest odpowiednią, musi być ona przyjętą przez dawniejszego właściciela.

Jeżeli jednak między dawnym właścicielem a rządem sowieckim nie dojdzie do porozumienia w sprawie skonfiskowanego dobra, wówczas **dawny właściciel musi je otrzymać przynajmniej na tak korzystnych warunkach użytkowania i swobodnego dysponowania, jakie mu dawniej przysługiwały.** Jeżeli mięszany sąd rozjemczy stwierdzi, że przeniesienie dobra jest niemożliwe i że musi być dane odszkodowanie, wówczas wysokość jego w razie braku porozumienia będzie również ocenioną przez mięszany sąd rozjemczy i musi być ono natychmiast wypłacone.

**Jeżeli rząd sowiecki nie może zwrócić dóbr, to nie ma też prawa przekazywania ich później innym koncesyonaryuszom. Gdyby rząd sowiecki zamierzał później takie dobra przekazać, wówczas przysługuje dawnemu właścicielowi prawo pierwszeństwa.**

Art. VIII. Rząd sowiecki poczyni odpowiednie zarządzenia, aby umożliwić cudzoziemcom dochodzenie ich praw wobec osób prywatnych w Rosyi. Jeżeli zapłata długu nie będzie mogła nastąpić z winy rządu sowieckiego, wówczas ponosi on odpowiedzialność.

Art. IX. Odszkodowania, które mają być dane w myśl art. VII, będą umorzone przez wręczenie **nowych rosyjskich pięcioprocentowych bonów w wysokości,** która będzie ustalona przez mięszany sąd rozjemczy.

Art. X. Mięszane sądy rozjemcze będą ustanowione oddzielnie dla każdego państwa.

**Ochrona cudzoziemców w Rosyi.**

Art. XI. Aby umożliwić natychmiastowe podjęcie stosunków gospodarczych, zobowiązuje się rząd sowiecki wydać wszelkie zarządzenia, aby **zabezpieczyć natychmiast ochronę osób, własności i praw cudzoziemców.** Dla osiągnięcia tego **będzie zorganizowane sądownictwo w Rosyi** w myśl postanowień art. VIII. londyńskiego memoryału ekspertów.

Art. XII. Szczegółowe postanowienia będą ułożone odnośnie do kontraktów przedwojennych, zawartych między obywatelami rosyjskimi a cudzoziemcami.

**Art. XIII. Rząd sowiecki zobowiązuje się zwrócić rządowi rumuńskiemu wszystkie te wartości, które zostały przez ten rząd zdeponowane w Moskwie.**

## Francuskie i belgijskie zastrzeżenia przed wręczeniem memoryału.

Prezydent konferencyi genueńskiej de Facta wręczył delegacyi sowieckiej memoryał, którego treść podajemy wyżej, a który zawiera konkretne warunki podjęcia z Rosyą stosunków gospodarczych. Memoryał pomija zupełnie kwestyę udzielenia kredytu sowietom i zajmuje się wyłącznie sprawą uznania przez rząd bolszewicki ważnych zobowiązań natury prawnej i finansowej. Mocarstwa zgodziły się na daleko idące ulgi w swych roszczeniach, ale te ulgi stanowią — według wyraźnego oświadczenia L. George'a — maximum ustępstw, jakich się sowiety spodziewać mogą. Decyzya przechodzi zatem znowu do delegacyi sowieckiej, która ma teraz oświadczyć, czy przyjmuje zasady memoryału.

Wszystko zależy teraz od tej odpowiedzi.

Tok obrad genueńskich, poprzedzających ostateczne sprecyzowanie i wręczenie memorandum do Rosyi, obfitował w momenty krytyczne. Na wtorkowem, nieoficyalnem posiedzeniu subkomitetu politycznego (bez delegatów sowieckich i belgijskich) powstało silne naprężenie sytuacyi wskutek **wystąpienia Barrera** (zastępuje Barthou), który **oświadczył, że na skutek instrukcyi z Paryża musi wstrzymać swój podpis na memorandum, dopóki nie odbędzie się konferencya Poincarego z Barthou.** Delegacya belgijska na posiedzenie wcale nie przybyła na znak protestu. Negatywne stanowisko Belgii **spowodowane zostało pogłoskami o zawarciu przez Rosyę umowy z angielsko-holenderskim trustem naftowym Royal Dutch i Shell Comp. w sprawie eksploatacyi pól naftowych w Baku i Gruzyi.** Z protestem Belgii zsolidaryzowała się delegacya francuska.

W dalszym ciągu obrad subkomitetu politycznego, przyjęto artykuły 1—5, przed artykuł 6 włączono zastrzeżenie rumuńskie tak, iż dawny art. 6 figuruje obecnie jako 7.

Do tego artykułu zaproponował **Seydoux** (del. fran.) nową poprawkę, streszczającą się w postanowieniu **że jeżeliby rządowi sowieckiemu nie było możliwe zwrócenie dóbr w ręce dawnych właścicieli, to nie będzie on ich mógł nadać także innym koncesyonaryuszom.** Przy nadaniu tego rodzaju prawa w dalszym terminie, dawni właściciele mają mieć zapewnione prawo pierwszeństwa. **L. George** zgodził się na poprawkę pod warunkiem podpisania memoryału. Barrere kładąc nacisk na zgodę Belgii, oświadczył, że zasadniczo nie sprzeciwia się wręczeniu memoryału Rosyanom **z dołączeniem jednak zastrzeżeń francuskich w odniesieniu do całego memoryału, jako stanowiącego całość.**

Po przyjęciu poprawki **p. Seydoux** do art. 7 uchwalono, że memoryał będzie **jeszcze we wtorek wieczorem wręczony Rosyanom, nie będzie jednak podpisany przez żadne państwo, lecz tylko opatrzony pismem wstępnem, podpisanem przez de Factę.** Tylko na tem piśmie umieszczony będzie podpis. Po tem piśmie wstępnem de Facty, które zresztą będzie bardzo krótkie, nastąpi ustęp opiewający: Muszę jeszcze dodać, że **delegacya francuska zastrzega sobie zgodę na załączony dokument, aż do chwili, kiedy nadejdzie decyzya jej rządu.**

Po włączeniu powyższych poprawek i zastrzeżeń został **memoryał przyjęty przez komitet rzeczoznawców i na wniosek Motty wręczony delegacyi sowieckiej.**

Odpowiedź rosyjska na memoryał oczekiwana jest w ciągu bieżącego tygodnia.

## Jak odpowie delegacya sowiecka.

**Wiedeń.** P. A. T. „Neue freie Presse" donosi z Genui: Cziczerin oświadczył w sprawie memoryału, wręczonego delegacyi rosyjskiej: Delegacya rosyjska uczyni zarzut przeciw większej części memoryału. Sądzi ona, że **byłoby niedorzecznością, aby Rumunia trzymała Besarabię, podczas gdy sowiety miałyby wydać walory rumuńskie,** które wzięły podczas wojny w przechowanie. Dalej podniosą Rosyanie sprzeciw przeciw **art. 1, dotyczącemu propagandy,** ponieważ zakazuje on rządowi rosyjskiemu nietylko wszelkiej agitacyi w obcych państwach, ale chce go także zobowiązać do występowania przeciw obcym obywatelom, którzy na terytoryum rosyjskiem agitują przeciwko własnym państwom.

Co dotyczy najważniejszego **art. 7,** traktującego o własności prywatnej, to powiada Cziczerin, że **postanowienia tego artykułu w przyszłości nie przysporzą trudności, jednakże zastosowanie ich do przeszłości jest nie do przyjęcia.** Wreszcie żalił się Cziczerin, że o kredytach dla Rosyi jest mowa tylko we wstępie do memoryału, zaś w samym memoryale niema o nich nawet wzmianki.

## Cziczerin u Papieża.

**Paryż.** P. A. T. (W. B. K.) Wedle informacyi z Rzymu, potwierdzają w kołach watykańskich, **że Cziczerin ma być wkrótce przyjęty przez Papieża i kardynała** sekretarza stanu Gaspariego, **dla omówienia sprawy dopuszczenia misyonarzy katolickich do Rosyi.**

## Bezpodstawne pogłoski o przesileniu.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym omawiano **kwestyę rzekomego sfałszowania konstytucyi przez p. marszałka.** Z wyjaśnienia, uczynionego przez referenta p. Dubanowicza i kilku posłów, wynika, że p. marszałek jest zupełnie wyeliminowany; jeżeli zaszły zmiany **w konstytucyi,** to wskutek **interpretacyi p. Dubanowicza,** jako **referenta** i wskutek niedbałości samej Izby, jakto niejednokrotnie wynika ze załatwiania spraw w Sejmie na kolanie. **Dyskusya polityczna** nad expose przyniosła rozczarowanie. Jeszcze we środę sygnalizowano **bezpodstawność alarmów o grożącem przesileniu rządowem,** okazało się to dobitnie w czasie debat, zwłaszcza podczas p. Witosa, których sfery rządowe oczekiwały z pewnym niepokojem. Chodziło o to, czy **ludowcy przejdą do opozycyi.** Mowa p. Witosa, naogół blada, jak i cała dyskusya polityczna, była pozbawiona momentów charakterystycznych **i nie zawierała żadnej deklaracyi. P. Witos** zajął stanowisko krytyczne, jednakże **votum nieufności nie zgłosił.** W ten sposób należy przypuszczać, że wogóle **dyskusya ostatecznie** zakończy się obecnie **bez formalnego wniosku o votum nieufności.** Pośród stronnictw rządowych jedynie N. Z. Lud. gotowe jest zgłosić rezolucye o votum zaufania rządowi, ale jest to wątpliwe, albowiem wówczas okazałoby się, że rząd większości w Izbie nie posiada.

## Rozprawy nad expose w Sejmie.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Na posiedzeniu czwartkowem Sejmu po wyjaśnieniu posła Dubanowicza co do inkryminowanych mu zmian art. 66 i 72 konstytucyi przystąpiła Izba do dalszej **rozprawy nad expose prezydenta ministrów i ministra skarbu.** Poseł Witos zarzuca obecnemu rządowi, cieszącemu się wyjątkową pobłażliwością, **brak programu i celowości** Rządu takiego **stronnictwo mowcy nie może popierać.** Omawiając sytuacyę międzynarodową na tle obrad genueńskich i układu w Rapallo mowca zwraca uwagę na grożące stąd **Polsce niebezpieczeństwo.** Po krytyce min. Skirmunta za stanowisko wobec Węgier i w sprawie Jaworzyny, oraz po omówieniu niewłaściwej polityki kresowej przechodzi mówca **do krytyki min. skarbu, zarzucając mu dyktatorskie aspiracye,** fałszywie pojęty system oszczędności, zaniedbanie wsi i miast, nieudzielenie kredytu drobnym rolnikom i t. d.

Następnie przemawiał pos. Głąbiński, podkreślając, że **fundamentem polityki polskiej powinna być przyjaźń i sojusz z Francyą.**

Pos. W o j d a l i ń s k i wystąpił z **obroną gospodarki** min. skarbu, **wskazując na konieczność gruntownej rewizyi opodatkowania bezpośredniego, dla uniknięcia niedoboru.** Stanowisko swego **stronnictwa wobec rządu** charakteryzuje jako życzliwe. Wkońcu przemawiali posłowie: ks. Adamski i Dubanowicz. Obaj w imieniu stronnictw oświadczyli, że nie biorą odpowiedzialności za rząd obecny. Rząd normalny może powstać dopiero po nowych wyborach, skutkiem tego pos. Dubanowicz wypowiada się za jak najszybszem **zakończeniem prac obecnego Sejmu i zarządzeniem wyborów do nowego Sejmu.** Następne posiedzenie w piątek o 3 po poł.

## Senzacyjne „odkrycia" p. Ehrenberga.

**Warszawa.** (Telef. wł.) W świecie politycznym wywarły silne wrażenie depesze wysłanego do Genui reprezentanta prasy **Kaz. Ehrenberga,** ogłoszone w środowym numerze „Kuryera Poznańskiego". W depeszach tych Ehrenberg dawał do zrozumienia, że **rząd polski dokonał rewizyi swej polityki względem Francyi i raczej przechyla się na stronę Anglii.** W numerze czwartkowym „Kuryera" wiadomość ta natychmiast została przez red. „Kuryera Poznańskiego" skorygowana, gdzie podniesiono, że **taktyka Skirmunta** w dalszym ciągu **pozostaje niezmienna. Polega ona na wyrównaniu różnicy pomiędzy Lloydem George'em a Poincarem.** Jednocześnie w wiadomościach osobistych podano notatkę, że sekretarz redakcyi, p. Pollak, przestał być członkiem tej redakcyi i że ustąpienie jego pozostaje w związku z fejletonem, skierowanym przeciwko koalicyi. W ten sposób dano do zrozumienia, że wyrzucenie p. Pollaka nie nastąpiło wskutek ogłoszenia depeszy p. Ehrenberga. Tak to ślusarz zawinił, a kowala powieszono. Na czwartkowem posiedzeniu **pos. Stef. Dąbrowski zgłosił interpelacyę w sprawie depeszy p. Ehrenberga** i publicystów, wysłanych na koszt rządu na konferencyę genueńską.

## Przed objęciem G. Śląska.

**Katowice.** P. A. T. Jutro dn. 4-go maja o g. 4 po południu **rozpocznie się** w Opolu **konferencya polsko-niemiecka** w sprawie przejęcia **przez Polskę i Niemcy przyznanych** obu stronom **części** G. Śląska. Z ramienia rządu polskiego weźmie udział w tej konferencyi wiceminister Zygmunt Seyda.

**Katowice.** P. A. T. Poseł Rymar wystosował jako prezes Naczelnej Rady Ludowej w zeszłym tygodniu do p. min. Olszowskiego w Genewie depeszę z prośbą **o przyspieszenie pracy redakcyjnej nad umową polsko-niemiecką w sprawie G. Śląska.** W odpowiedzi na to otrzymał poseł Rymar dziś telegram od min. Olszowskiego, że **prace redakcyjne zbliżają się do konca i drukowanie tekstu francuskiego i polskiego już rozpoczęto.**

**Katowice.** P. A. T. Międzysoj. komisya w Opolu **zawiadomiła polski konsulat gener. notą** z dnia 2-go b. m., iż zgodziła się na dopuszczenie **do górnośląskich władz administracyjnych osób wymienionych w nocie doręczonej komisyi** w dniu 28-go kwietnia b. r. **w imieniu pełnomocnika rządu polskiego wiceministra p. Seydy.**

Dopuszczenie odnosi się do wszystkich ekonomicznych działów administracyi państwa. Delegaci ci nie będą mieli prawa decyzyi a dopuszczenie nastąpi dla zaznajomienia się z biegiem administracyi, celem **uniknięcia wstrząśnień w administracyi i w życiu ekonomicznem w chwili przejęcia Górego Śląska przez władze polskie.**

# Sprawy polskie w Genui.

**Genua.** P. A. T. Polski minister spraw zagranicznych Skirmunt wydał dziś bankiet na cześć przewodniczących delegacyi. Obecni byli na bankiecie: L. George, Jaspar, Barrere w zastępstwie nieobecnego Barthou, Jshi, Motta, Branting, Bratianu, Benesz, Mejerowicz, Carnobek, Ninczicz i wiele innych osobistości.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Na obiedzie wydanym przez delegacyę polską na cześć przywódców delegacyi w Genui, lord George był w humorze znakomitym i rozmawiał ze Skirmuntem za pośrednictwem tłumacza. **Skirmunt wskazywał na potrzebę uregulowania granic wschodu, na co L. George odpowiedział, że rozumie to doskonale i poczyni wszystko, co jest w jego mocy, ażeby zadość uczynić życzeniu Polski.**

Min. Skirmunt zaznaczył, że w opinii narodu polskiego leży to przekonanie, iż o zmianach granic nie ma mowy. Prawdopodobnie w **czwartek miał odbyć min. Skirmunt dłuższą konferencyę z L. Georgem.** Nie jest wykluczonem, że **sprawa naszych granic będzie załatwiona na najbliższem zebraniu Rady najwyższej.** Niewiadomo tylko, kiedy i gdzie Rada się zbierze. W każdym razie **L. George nalega, ażeby Rada zebrała się przed końcem konferencyi genueńskiej.** Dla ściślejszego kontaktu z deleg. francuską, **Skirmunt wezwał do Genui Zamoyskiego.** Barthou wróci prawdopodobnie w piątek do Genui. Co do zwołania Rady najwyższej rząd francuski jest zdania, że nic nie stoi na przeszkodzie jej zwołaniu, jednakże **nie może ona nastąpić przed 31 maja.** Rada najwyższa powinna być zwołana dla powzięcia postanowień co do zarządzeń przymusowych, które należałoby przedsięwziąć, o ile Niemcy **nie wypełnią** swoich zobowiązań.

## Cziczerin patronem Wileńszczyzny i Galicyi wsch.

**Genua.** P. A. T. Ustęp listu Cziczerina, dotyczący Wileńszczyzny, oraz Galicyi wschodniej, brzmi dosłownie, jak następuje:

Delegacya rosyjska życzyłaby **sobie przypomnieć, że nawet w samej Europie okupacya wojskowa ziem obcych i zgniecenie siłą praw mniejszości narodowych pociągają za sobą i czynią nieuniknionemi w przyszłości powstania** i krwawe rozprawy. **Wystarczy wskazać na wynik okupacyi Wileńszczyzny przez polskiego generała Żeligowskiego, okupacyi, przeszkadzającej ludności miejscowej w swobodnem wypowiedzeniu swej woli i zadecydowaniu o swoim losie. To samo dzieje się w Galicyi wschodniej, której przedstawiciele mogliby prawdopodobnie dostarczyć konferencyi protestów bardziej uprawnionych i uzasadnionych, aniżeli protest Zordanii.**

## Odpowiedź Skirmunta Cziczerinowi.

**Genua.** P. A. T. Na ostatnią notę Cziczerina wystosował min. Skirmunt odpowiedź, w której stwierdza: 1. **że gdyby Rosya czuła się zobowiązaną traktatem ryskim,** co do skordynowania akcyi odnośnych delegacyi w Genui, to **byłaby zapewne przedtem porozumiała się z Polską co do zawarcia traktatu w Rappallo;** 2. że Rosya nie była nigdy przedmiotem jakiejkolwiek „pretensyi", mającej na celu „zanulowanie klauzul traktatów, przez Rosyę zawartych". W dalszym ciągu podkreśla min. Skirmunt życzliwą troską, z jaką Polska odnosi się do sprawy odbudowy Rosyi, nie może się jednak zgodzić na twierdzenie, jakoby obustronne anulowanie przez Rosyę i inne państwa wzajemnych pretensyi było jedyną drogą, pozwalającą Rosyi wyjść z przeżywanego kryzysu. **Sprawa ta stanowi zagadnienie znacznie rozleglejsze, które tylko czynne poparcie** wszystkich państw **zdolne jest rozwiązać.** To stanowisko zajmuje **Polska od traktatu ryskiego.** Wkońcu stwierdza nota, że od zawarcia traktatu w Rapallo **wykonywanie przez rząd** rosyjski wszystkich **zobowiązań, zaciągniętych** przezeń traktatem **ryskim, zostało** zupełnie wstrzymane. Rząd rosyjski **naruszył nawet wprost** w duchu wyraźnie **wobec Polski** nieprzyjaznym cały szereg **klauzul tego traktatu.**

## Sprawa Galicyi wsch. w Lidze Narodów.

**Warszawa.** (Telef. wł.) „Gazeta Poranna" podaje depeszę Smogorzewskiego z Genui, **w której donosi, że** we czwartek Skirmunt zjadł **śniadanie z Cziczerinem i omawiał z nim wykonanie traktatu ryskiego.**

Obiegają pogłoski, że Lloyd George zamierza **rozwiązanie sprawy Galicyi wschodniej powierzyć Lidze narodów.** Przeciwko pomyślnemu dla nas rozwiązaniu sprawy Galicyi wschodniej i Wileńszczyzny intrygują osławieni Namier, czyli Bernstein, syn właściciela Koszykowic na Podolu galicyjskiem, tudzież Motzkin, sekretarz komitetu żydowskiego w Paryżu.

**O TRAKTAT HANDLOWY POL.-WŁOSKI.**

**Genua.** P. A. T. Dnia 1 maja odbyła się nieobowiązująca rozmowa p. wicemin. Strassburgera z włoskim ministrem handlu Rossim **w sprawie traktatu handlowego polsko-włoskiego. Ze strony włoskiej,** obok klauzuli największego uprzywilejowania, wyrażono życzenie **taryfy konwencyjnej.** Następna rozmowa dla sprecyzowania stanowiska została wyznaczona na niedzielę. Rossi wyraził nadzieję szybkiego porozumienia, ponieważ dotychczasowe zobowiązania państwa polskiego wypełnione były poprawnie. **Toczą się również rokowania w sprawie umowy handlowej ze Szwajcaryą.** Także delegaci węgierscy wyrazili życzenie prowadzenia pertraktacyi handlowych. Pierwsze rozmowy miały już miejsce.

# Z dnia politycznego.

**Furya ludowców.**

Usunięcie p. Kiernika za jego nie tyle ludową, ile doj-lidową działalność wprawiło piastowców w istny szał wściekłości. Ostatni numer „Piasta" znowu rozbrzmiewa surmami bojowemi i groźbami. „Wszelka cierpliwość ma swoje granice — oświadcza „Piast" we wstępnym artykule. — To, co się dzieje obecnie, to, co wstecznictwo (!) wyprawia, musi wywołać odruch świadomej swojej siły masy włościaństwa polskiego". Wymownym jest również ogłoszony program zjazdu ludowców, który ma odbyć się w dn. 7 b. m. w Rzeszowie. A więc p. Witos będzie mówił o „Zamachu" (!) wstecznictwa na prawa chłopów w Polsce", p. Dąbski — o „Zamachu (!) na reformę rolną", a p. Kiernik wygłosi referat p. t. „Nowe pomysły ujarzmienia (!) chłopa". Słowem, już te zapowiedzi nie pozostawiają wątpliwości, że zjazd w Rzeszowie będzie orgią najdzikszej demagogii...

Rzecz charakterystyczna, że p. Kiernik stał się teraz jakby sztandarem bojowym ludowców. Rada naczelna P. S. L., która obradowała w dniach 29 i 30 kwietnia, uchwaliła następującą rezolucyę:

„Rada Naczelna P. S. L. uważa obalenie prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, posła dra Kiernika, za jedno z ogniw zorganizowanego zamachu na najważniejszą zdobycz ludu polskiego, jaką jest ustawa o wykonaniu reformy rolnej, będąca fundamentem odrodzonej ludowej Rzeczypospolitej. Rada Naczelna przestrzega przed następstwami prowokacyi (!) i oświadcza, że lud polski jest zdecydowany bronić wszelkimi (!) bezwzględnie środkami swoich nabytych praw i usunąć wszelkie przeszkody, któreby uniemożliwiały, a choćby tylko opóźniały przeprowadzenie reformy rolnej".

Jednocześnie, jak obwieszcza „Piast", postanowiono „zmienić stanowisko wobec rządu z przychylnego na opozycyjne".

Tak więc przywódcy piastowców wypowiedzieli wojnę rządowi i całemu społeczeństwu — mszcząc się za ujawnienie i napiętnowanie dojlidowych machinacyi.

# Piękna uroczystość w pułku kowieńskim.

Nowa Wilejka, 28 kwietnia.

Piękne były dni Zmartwychwstania Pańskiego w Ziemi Wileńskiej. Oto orzeł srebrnopióry roztoczył znowu swe opiekuńcze skrzydła nad starożytnym grodem Gedymina, a barwny sztandar narodowy powiewa na potężnych murach Jagiellonów i Batorego.

Zawdzięczamy ten tryumf naszemu szaremu żołnierzowi polskiemu, który ramieniem i piersią obronił te kresowe ziemie od nawału wroga. Lwią część tej pełnej poświęcenia pracy dokonał ochotniczy kowieński pułk, a dowodem tego choćby ten fakt, że głębokie jego szczerby i rany trzeba było zapełniać zuchami z krakowskiej ziemi, z pod Babiej Góry i Tatr. Aby wynagrodzić tę ofiarną krew i poświęcenie dla obrony Ojczyzny, w dniu złączenia Ziemi Wileńskiej z Macierzą, tj. 18 kwietnia, odbyła się w miejscu postoju pułku wspaniała uroczystość.

Na placu ćwiczeń stanęła prześliczna kapliczka połowa w stylu greckim. Jej smukłe kolumny cudnie odbijają i malują się na tle okolicznych lasów i pól.

Około godziny 1 po południu, po „Te Deum" w Katedrze wileńskiej, Naczelnik Państwa z całą świtą zajechał do N. Wilejki. Tam po Mszy św. polowej, celebrowanej przez ks. Biskupa Bandurskiego w asystencyi prałata ks. Tokarzewskiego oraz kapelana pułku i po jego porywającej przemowie Naczelny Wódz wręczył wspaniały sztandar dla pułku w ręce klęczącego dowódcy ppułk. Maksymowicza. Po przysiędze na wierność sztandarowi słowami: „Tak nam dopomóż Bóg i Święta męka Jego Syna", odbyła się imponująca defilada kowieńskiego i wilejskiego pułku.

Przepięknym był widok zuchów kowieńskich (między nimi są także Krakowiacy i Górale) maszerujących żwawo i żywo za sztandarem przed Generalicyą przy wtórze 2 orkiestr. Tysiące ludzi z miasta i okolicy otaczało plac kaplicy polowej i defilady, patrząc z zachwytem na kochanych żołnierzy. Raz w raz słychać było tysiączne okrzyki: „Bohaterski pułk kowieński niech żyje!".

Następnie w sali balowej pułk podejmował Naczelnika Państwa, Biskupa Bandurskiego, generałów: Żeligowskiego, Rydza-Śmigłego, Konarzewskiego, twórców pułku, obywateli Ziemi Kowieńskiej oraz dzielnych żołnierzy-szeregowców, delegowanych przez wszystkie oddziały pułku.

Ks. Zemanek Gabryel,
kapel. 77 pp. kowieńskiego pku.

# Grabież przedmiotów kościeln. w Kamieńcu

Otrzymujemy następujące wiadomości o nowych gwałtach bolszewickich spełnionych na katolikach-Polakach na Podolu:

W tygodniu Wielkanocnym ogłoszone zostało wywłaszczenie Katedry kamienieckiej ze sreber kościelnych, rzekomo dla poratowania głodnych. Skarbiec ten niezasobny, boć już przed laty gospodarowali w Kamieńcu Turcy, gdy twierdza, broniąc do ostatka granic Ojczyzny, uległa naporowi pohańców. Dziś znaleźli się godni naśladowcy najeźdźców z XVII. wieku z tą tylko różnicą, iż mistrzów swych niezawodnie prześcignęli. Systemem bolszewickim uznano naprzód własność kościelną za własność narodową, kazano ją spisać i strzedz jej, a teraz, mając w ręku gotowe inwentarze, przystąpiono do grabieży, grając już w otwarte karty. Lud oparł się napaści i wystosował do rządu protest, zaopatrzony w 700 podpisów. Powiedziane tam było, iż przedmiotów zbywających do oddania niema, a te, co są, potrzebne są do służby Bożej i nie godzi się ich profanować; że stanowią one pamiątki historyczne; a przypomniano też dobrowolną a nie wymuszoną ofiarę Papieża Benedykta XV. — milion lir włoskich — na rzecz nędzę cierpiących. Wreszcie zaproponowano nawet wykup wywłaszczanych przedmiotów za gotówkę i zboże, co niezawodnie byłoby z większym dla głodnych pożytkiem; powoływano się na prawa ludu, przez bolszewików głoszone — wszystko nadaremno.

Wywiązały się więc sceny gwałtowne, których rezultatem była zrazu ucieczka bolszewickich urzędników; niebawem jednak powrócili z siłą zbrojną, by swego dokonać. Zaczęło się wtedy bicie i strzelanie; zaaresztowano kilkanaście osób, w ich liczbie i księdza zawiadującego kościołem, od którego pod groźbą kary śmierci wymuszono wydanie cennych przedmiotów z katedry. Tak więc padły ofiarą grabieży naczynia kościelne i piękny obraz Matki Bożej w srebrnej szacie. Lecz to tylko krótkie streszczenie tego, co się działo w jednej parafii; podobne sceny rozgrywają się i gdzieindziej. W Gródku, o kilkadziesiąt kilometrów od Kamieńca, nie obeszło się, niestety bez ofiar w ludziach: kilkunastu rannych i zabitych — oto krwawy naddatek do przymusowej, bezcelowej i świętokradzkiej daniny!

# Nowi kawalerowie P. R.

„Monitor Polski" z dnia 2 b. m. ogłasza dekrety o nadaniu odznak orderu „Polonia Restituta".

Klasę I. otrzymali: Ks. dr. J. Bilczewski, arcybiskup lwowski, za wybitne zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu pracy społecznej i narodowej;

Ks. Arcyb. Karol Hryniewiecki za wybitne zasługi dla sprawy narodowej w latach niewoli;

Ks. Kard. Aleks. Kakowski, arcybiskup warszawski, w uznaniu zasług, położonych dla społeczeństwa i Państwa Polskiego.

Klasę II: Szymon Askenazy, ks. Juliusz Bursche, min. dr. Witold Chodźko, inż. Zygmunt Jasiński, Franciszek Nowodworski, Stanisław Srzednicki, dr. Józef Wybicki, Maurycy Zamoyski.

Klasę III: Kazimierz Bigo, dr. Feliks Bocheński, Edward Bugno, Stanisław Car, dr. Zygmunt Celichowski, Leonard Cybulski, Adolf Czerwiński, Piotr Drzewiecki, Józef Dziekoński, Tytus Filipowicz, dr. Kazimierz Grabowski, Zygmunt Hübner, Roman Ingarden, dr. Władysław Jahl, Witold Jełowicki, Edward Lechowicz, Hubert Linde, dr. Wiktoryn Mańkowski, Stanisław Moskalewski, Jan Maksymilian Moszczyński, Jan Motty, dr. Leon Połczyński, Jerzy Pomykalski, dr. Witold Prądzyński, Stefan Przeździecki, Szymon Rundstein, Alfred Simon, Władysław Seyda, Aleksander Skrzyński, Władysław Sołtan, Stanisław Staniszewski, podsekretarz Stanu Henryk Strassburger, Leon Wasilewski, dr. Witold Węsławski, dr. Lubosław Wyszatycki, dr. Kazimierz Zaczek, Edward Zienkowski.

Klasę IV: Franciszek Anusz, dr. Jan Bednarski, dr. Jan Biziel, Roman Czauder, Gabryel Czechowicz, Alfons Chmielewski, dr. Aleksander Dubieński, Władysław Ekielski, Zygmunt Frączkowski, ks. Romuald Frydrychowicz, Emil Gerlach, dr. Włodzimierz Godlewski, dr Aleksander Jaworowski, dr Mieczysław Kaczanowski, dr. Walenty Kamocki, Stanisław Kauzik, dr. Henryk Löwenberz, dr. Stefan Łaszewski, dr. Józef Łęgowski, ks. Karol Machay, dr. Aleksander Maciesz, Romuald Mielczarski, Michał Mutniański, dr. Henryk Nussbaum, Stanisław Obrzud, Bolesław Orzechowicz, Maryan Pajor, dr. Stefan Piechocki, dr. Aleksander Piotrowski, ks. Ksawery Połomski, dr. Karol Rychliński, Stanisław Sikorski, Kazimierz Stolp, dr. Władysław Szenajch, dr. Wacław Wyczyński, inż. Józef Żółtowski.

Klasę V: Antoni Abraham, Julia Aleksandrowiczówna, Marya Bolewska, Władysław de Boudy, Karol Buzek, dr. Jakób Cieślewicz, Władysław Duszyński, Antoni Hołówka, Kazimierz Jan Kaute, Józef Klawer, Konstanty Krzemiński, dr. Marya Pawińska, Franciszek Posada, Tomasz Rogal, Gabryel Thun, Aleksander Wojtkiewicz, Michał Zawojski i Franciszek Żyliński.

Z listy wojskowej:

Klasę II: Ks. Biskup Władysław Bandurski, gen. broni Karol Trzaska-Durski, ks. biskup Stanisław Gall, Bronisław Gembarzewski, gen.-porucznik Stanisław Haller, gen.-podpor. Jan Jacyna, gen.-podpor. Antoni Kaczyński, gen.-podpor. Jakób Krzemieński, pułk. Maryan Kukiel, gen.-podpor. Mieczysław Kuliński, gen.-podpor. Stefan Suszyński, gen.-podpor. w rezerwie Jan Wroczyński, gen.-podpor. dr. Franciszek Zwierzchowski.

Klasę IV: podpułk. Antoni Bancer, podpułk. Janusz de Beaurain, pułk. Józef Beckier, maj. Alfred Biłyk, Józef Jerzy Boguski, podpułk. inż. Jan Adam Haluch-Brzozowski, maj. Stefan Nowina-Bzowski, maj. Benedykt Chłusewicz, maj. Adam Dobrodzicki, pułk. Kazimierz Dzierżanowski, maj. Tadeusz Filipowicz, maj. Eugeniusz Grabowski, inż. Wacław Günther, podpułkownik-lekarz dr. Kazimierz Habicht, pułk. Bolesław Jatelnicki, podpułk. Tadeusz Jawor, pułk. Bolesław Jaźwiński, podpułk. Edmund Kaczkowski, podpułk. Kazimierz Kiesznicwski, podpułk. Adam Koc, podpułk. Włodzimierz Krynicki, podpułk. Stanisław Laudański, maj. Tadeusz Lechnicki, pułk. Aleksander Litwinowicz, podpułk. Hipolit Łossowski, maj. Adolf Maciesz, pułk. Czesław Mączyński, komandor porucznik inż. Dominik Malecki, podpułk. Janusz Maleszewski, podpułk. Tadeusz Mailnowski, maj.-lekarz dr. Sergiusz Marzecki, podpułk. Karol Masny, podpułk. Bogusław Miedziński, podpułk. Kazimierz Młodzianowski, maj. Stanisław Ostrowski, ks. dziekan Józef Panaś, maj. Stanisław Plappert, pułk. Rudolf Prich, maj. inż. Maryan Przybylski, pułk. Wiktor Raczyński, maj. Ludomir Rayski, pułk. Juliusz Rómel, pułk. Józef Rybak, Maryan Scheitz, maj. Bolesław Sikorski, pułk. dr. Bronisław Sikorski, pułk. Julian Stachiewicz, podpułk. Wacław Stachiewicz, maj. Kazimierz Świtalski, komandor Jerzy Świrski, pułk. Edward Szpakowski, pułk. Wacław Tokarz, ks. Maryan Tokarzewski, pułk.-lekarz dr. Józef Trzemeski, maj. Juliusz Ulrych, podpułk. Edward. Wereszczyński, maj. Bronisław Wilusz, podpułk. Romuald Wolikowski.

Klasę V: por. Franciszek Barteczek, kap. marynarki Mieczysław Burhardt, kap. Stefan Dwornikowski, ks. kapelan Andrzej Fedukowicz, por. Czesław Filipowicz, por. Józef Harasimczuk, kap. Kazimierz Jackowski, ppor. Kazimierz Jaczyński, kap. Julian Królikowski, kap. Remigiusz Kwiatkowski, por. Włodzimierz Labuko, Stanisław Łoza, kap. Adam Kucharzewski, ks. kapelan Jan Mauersberg, kap. Klemens Matusiak, kap. Kazimierz Mazanek, dr. Teofil Emil Modelski, kap. Józef Moszczeński, por. Leonard Możdżeński, ppor. Stanisław Nowak, por. Artur Oppman, por. Jerzy Postępski, inż. Wandalin Puciaci, por. Franciszek Ksawery Pusłowski, kap. Tadeusz Puszczyński, kap. Michał Sikorski, kap. Jan Kruk-Śmigło, kap. Karol Ludwik Stadler, kap. Józef Stępkowski, kap. Franciszek Stompniewicz, kapitan Józef Szeląg, por. Zygmunt Wagner, kap. Stanisław Wilkowicz, por. Czesław Wojciechowski i ppor. Edward Wydrzyński.

Z listy przedstawionej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych osobom cywilnym: Klasę III. dr. Michał Sokolnicki; klasę IV. Zygmunt Jastrzębski; klasę V: Józef Bromirski, Marya Ciechanowska, Janina Próchnicka, Włodzimierz Redlich, dr. Stanisław Rytel i Helena Stattlerówna.

# Trzeci Maja w Krakowie.

Dla wielkich uroczystości narodowych posiada Kraków jedyny chyba w Polsce teatr pod gołem niebem. Jest nim zielona płaszczyzna Błoń, zamknięta wspaniałemi kulisami Wawelu, Norbertanek, Salwatora i Kopca Kościuszki, dalej lesistymi stokami wzgórza bielańskiego i wreszcie zieloną ścianą parku Dra Jordana. Na tym placu, którego sklepieniem godnem jest być tylko firmament nieba, obchodziły we środę kilkudziesięciotysięczne tłumy Święto Państwowe: pamięć Konstytucyi. W obliczu pomnikowych świadków wielkiej przeszłości uroczystość sama przybrała rozmiary i wspaniałość jakiegoś historycznego obrazu.

Murawa Błoń już o godz. 9 zatłoczona publicznością. W środku obok alei Trzeciego Maja wznosi się wysoka estrada, na niej ołtarz przystrojony kwiatami, z orłem białym u szczytu i sztandarem o barwach państwowych. Koło ołtarza sztandary młodzieży szkolnej, która przybyła w ordynku. Dalej weterani 1863, delegaci stowarzyszeń, starsi cechów z chorągwiami i insygniami. W czworoboku: woj. Gałecki ze swym zastępcą Kowalikowskim, inspektor armii gen. Szeptycki z szefem sztabu Piletschke, Dowódzca O. K. gen. Osiński z szefem sztabu pułk. Kubinem, Dow. Obozu warownego gen. Kostecki z adjut. por. Żurowskim, gen. Ledóchowski oraz tłum wyższych oficerów, prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami Rollem, Wiełgusem i Sarem, starosta Dr Bal, rektor Uniw. Jag. Nowak z dziekanami i gronem profesorów, kurator Owiński, inspektor szkół Dobrzański, prezydenci sądów Wolter, Panek i Pelc, prezes Dyrekcyi kolei Prachtel, dyrektor policyi Rękiewicz, komendant okręgowej policyi Ladenberger, komendant policyi na Kraków Dr Szczepański, marsz. pow. Dr Skrzyński, delegaci stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, zawodowych itd. itd.

Zamykają plac oddziały wojska. Błyszczą stalowe hełmy piechoty i trzepoczą żółte chorągiewki lanc ułańskich. Na szosie ustawił się oddział konnych Krakusów w paradzie. Nad głowami wysoko warczą aeroplany.

**Nabożeństwo na Błoniach.**

Godz. 10. Rozpoczyna się Msza św., którą odprawia kapelan załogi krak. ks. Niezgoda. Odkrywają się głowy, płynie ponad tłumy melodya pieśni „Chwalcie łąki", grana przez orkiestrę 20 p. p., chór „Echa" śpiewa „Wesoły nam dziś dzień nastał". Podczas Ewangelii i Podniesienia wśród głębokiej ciszy roznosi się komenda „prezentuj broń!", chrzęst broni, grzmią wystrzały armatnie.

**Dekoracya gen. Ledóchowskiego.**

Po Mszy św. gen. Szeptycki przed frontem wojsk dekoruje krzyżem Virtuti Militari V kl. gen. Ignacego Kazim. Ledóchowskiego, szefa artyleryi, Dow. Okr. Korp. w Krakowie za zasługi położone w walkach na froncie wschodnim. Wojsko prezentuje broń.

**Defilada wojsk i pochód.**

Teraz przed generałami defilują wojska i szkoły krakowskie, udając się długim pochodem do miasta. Szła równym, spokojnym krokiem piechota, zarzuciwszy już niemiecki i nienaturalny „chód gęsi", Ułani 8 pułku z żółtymi proporczykami przelecieli lekkim trapem, budząc oczywiście szczególny entuzyazm. Grała im orkiestra jadąca na białych koniach. W ślad za nimi wyprzedzona przez własną orkiestrę, grającą uroczystego mazura, z dudnieniem i chrzęstem przejechała szybko artylerya polowa i kilka ciężkich armat. Defilowało 80 Strzelców konnych i umundurowanych, szedł także oddział policyi państwowej i zastęp weteranów ze sztandarem. Publiczność tworząc niezmierzone szpalery od Błoń aż do Śródmieścia, z radością i sympatyą witała szeregi żołnierskie, których dobry wygląd i sprawność był przedmiotem żywej dyskusyi i podziwu.

Za wojskiem rozwinął się pochód skautów i skautek, szkół męskich i żeńskich pod wodzą profesorów, banderya krakusów, młodzież klasztorna, rękodzielnicza, organizacye robotnicze, kolejowe, starszyzna cechowa z buławami i chorągwiami, urzędnicy, 300 nauczycieli z kresów białoruskich, tłumy i coraz to nowe tłumy. Zamykał pochód oddział piechoty szturmowej.

**Przed pomnikiem Grunwaldzkim.**

Epilogiem obchodu były przemówienia prezesa Akad. Umiej Kazim. Morawskiego i poety Karola H. Rostworowskiego, wygłoszone przed pomnikiem Wład. Jagiełły. Plac Matejki zaległy znowu tłumy. Orkiestry grały Hymn państwowy. Odśpiewano „Boże coś Polskę".

**W Teatrze Słowackiego**

grano „Horsztyńskiego". Przemówienie, przyjęte frenetycznymi oklaskami, wygłosił prof. Ludwik Skoczylas. Orkiestra odegrała hymn.

**Dla żołnierzy**

odbyła się w kinie Y. M. C. A. uroczystość urządzona przez Koło VI. T. S. L. i referat ośw. K. O. W. Przemówienie wypowiedział dyr. dr. Antoni Mikulski, w części koncertowej wzięli udział pp. Karol Tököly i p. M. Dołężanka, deklamowali p. Temperowski wiersz M. Michniewiczówny „Trzeci Maj" i p. Kwiatkowska wiersze A. Jordensówny. W końcu odegrano jednoaktówkę „Chrapanie z rozkazu".

Kraków cały był w to przedpołudnie, pogodne choć chłodne, na ulicach. Praca stanęła. Miasto przystroiło się wspaniale. Ulica Floryańska, Akademia Handlowa, postarały się o szczególnie bogatą dekoracyę flag i dywanów. Okna nalepiono kartkami T. S. L. Rano orkiestry wojskowe, tramwajarzy, kolejarzy i młodzieży szkolnej przeciągały ulicami. Kwestarki T. S. L. ozdabiały każdego papierowym żetonem: dowodem podatku wpłaconego na oświatę narodową. Panował nastrój uroczysty. Było to święto narodu, święto barw biało-czerwonych...

# S. p. prof. Dr Franciszek Bylicki.

„Dobrą walką walczyłem, dobiegłem kresu, wiary dochowałem".

Słowa św. Pawła wydają mi się stosowne, aby uczcić drogą nam pamięć Franciszka Bylickiego. Rzeczywiście dobrą walką walczył i zwycięsko dobiegł kresu!

Urodzony w roku 1845 w Krakowie, gdzie uczęszczał do gimn. św. Anny, w lecie 1863 r. wstąpił jako 17-letni chłopiec w szeregi powstańcze, służył w kawaleryi, w szwadronie ułanów Pawła Gąsowskiego, oddziału Żychlińskiego, dosłużył się od prostego żołnierza stopnia oficera; 2-go listopada ciężko ranny w szarży pod Młochowem, wrócił po jakiem takiem wyleczeniu się do oddziału i tu przed frontem, za odznaczenie się w bitwie pod Młochowem, został mianowany oficerem. W ciągu kilkomiesięcznej służby był z góry w dwudziestu kilku okazyach, z których kilka było bardzo ciężkich. Dnia 16-go grudnia pod Rzyckiem został wzięty do niewoli i zesłany na Sybir. Po powrocie z wygnania zdał maturę w Krakowie i tam odbywał studya uniwersyteckie, a po otrzymaniu stopnia doktora filozofii, pozostał na stałe w mieście rodzinnem, jako profesor historyi w gimnazyum akademickiem Sobieskiego.

Franciszek Bylicki, człowiek gołębiego serca i głębokiego umysłu, posiadał wybitny talent muzyczny; on głównie przez lat z górą 40 koncentrował w koło siebie w swoim domu życie muzykalne Krakowa. Najwybitniejsi artyści swoi i obcy garnęli się do niego, obdarzając go uznaniem i przyjaźnią.

Ożeniony ze ś. p. Adelą z Kropiwnickich, pozostawił troje dzieci: Andrzeja doktora wszech nauk lekarskich, Stanisława właściciela dóbr Żyznów i córkę Jadwigę oraz brata Władysława, prof. uniw. lwowskiego. W parę lat po owdowieniu, zamieszkał w roku 1918 u syna swego Stanisława w Żyznowie. Za wierną służbę Ojczyźnie, otrzymał w ubiegłym roku krzyż Virtuti Militari. Nieuleczalna choroba sercowa położyła kres jego zasłużonemu żywotowi. Umarł w Żyznowie dn. 29 kwietnia b. r. wśród swoich, otoczony miłością rodziny, przywiązaniem przyjaciół i tam go pochowano dn. 2 maja z honorami wojskowymi.

Doczekał się wolnej Ojczyzny ten Sybirak, który w zaraniu życia w czapeczce gimnazyalnej do oddziałów powstańczych należał i 4-letniem wygnaniem za „bunt" odpokutował. A chociaż życie obraz dziadka-weterana w serduszkach dziecięcych zatrze, on krzyż swój Virtuti Militari jako najpiękniejszą spuściznę wnukom pozostawił.

H. E.

# KRONIKA.

**GROBY ZASŁUŻONYCH W KOŚCIELE ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU.**

Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się w Poznaniu zebranie, na którem przedstawiciele władz i towarzystw uchwalili, by kościół św. Wojciecha uczynić czemś w rodzaju krakowskiej Skałki, t. j. kościołem pamiątkowym dla mężów zasłużonych Wielkopolski i miejscem pochowania ich zwłok doczesnych. Zebrani wybrali komitet wykonawczy, pozostający pod protektoratem ks. Kardynała Prymasa. Nadmienić należy, że już przed wojną wmurowano w kościele św. Wojciecha szereg tablic pamiątkowych: gen. Amilkara, Kosińskiego, gen. Mich. Sokolnickiego, Karola Libelta, Karola Marcinkowskiego i innych. Obecnie komitet wykonawczy ma, po zasięgnięciu opinii publicznej, decydować, kogo w kościele św. Wojciecha należy pochować lub uczcić tablicą pamiątkową. Jako pierwszą ofiarę na cele tego mauzoleum narodowego, złożyło mieszczaństwo poznańskie 800 tysięcy marek.

Kraków, 5 maja.

**XXV WYSTAWA TOW. ART. POL. „SZTUKA"** zostanie otwarta w Krakowie w gmachu Tow. sztuk pięknych w niedzielę 7 b. m. o godz. 12 w południe. W wystawie tej, która składa się z części retrospektywnej i bieżącej, biorą udział następujący członkowie „Sztuki": Axentowicz, ś. p. Chełmiński, Czajkowski St., Dębicki, Dunikowski, Fałat, Filipkiewicz, Hoffman, Jarocki, Kędzierski, ś. p. Lenz, Laszczka, Malczewski, Mehoffer, Pełczarski, Pieńkowski, Podgórski, Puget, ś. p. Stanisławski, Sichulski, Tichy, Trojanowski, Weiss, Wyczółkowski, ś. p. Wyspiański. Zasłużone to i głośne w całej Europie Towarzystwo, założono w r. 1897 przez nieodżałowanej pamięci ś. p. Jana Stanisławskiego, obchodzi w tym roku 25-letni jubileusz i na pamiątkę tego wydaje album, poświęcone swojej działalności, a zawierające przeszło 160 reprodukcyi i poprzedzone wstępem pióra Fr. Kleina i Żuka-Skarszewskiego. Album ukaże się w handlu księgarskim w końcu maja.

**KU CZCI KONSTYTUCYI 3 MAJA** odbył się dnia 2 b. m. poranek w gimnazyum żeńsk. im. król. Jadwigi (Pałac Spiski). Na program złożyły się: Witaj jutrzenko (chór uczenic), przemówienie nauczycielki Dr St. Niemcówny na temat znaczenia Konstytucyi 3 Maja i porównanie z konstytucyą obecną, Polonez Chopina B dur (fortepian, Pawlitówna, ucz. kl. VI), Sursum corda M. Morsztynówny (deklamacya Z. Schmidtówny, ucz. kl. VII) i Rota Konopnickiej (chór mieszany).

**NOWY PREZYDENT IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE.** W dniu 15 b. m. stanowisko prezydenta krakowskiej Izby skarbowej po ś. p. Dr Pecu obejmuje były dyrektor jednego z departamentów Minist. skarbu w Warszawie.

**PRZYRZECZENIE HARCERZY** drużyn krakowskich odbyło się 3 b. m. o godz. 9 rano na podwórcu Zamku Wawelskiego. Złożyło je pięćdziesięciu harcerzy, poczem przemówił imieniem zarządu Oddziału krak. prof. Stan. Ciechanowski, podnosząc gotowość harcerskich drużyn dla służby społecznej. Po odśpiewaniu „Roty" przedefilowały przed zarządem Oddziału i udały się na Mszę św. polowa.

**WALKA Z BEZROBOCIEM.** Wczoraj, pod przewodnictwem wojewody Gałeckiego, odbyła się w województwie krakowskiem konferencya Komisyi walki z bezrobociem. Przedmiotem dyskusyi było wskazanie najwięcej celowych robót publicznych dla zajęcia bezrobotnych i utrzymanie ruchu istniejących warsztatów pracy, oraz racyonalne zatrudnienie pracujących w nich robotników, a to w związku z kredytem jednego miliarda marek, wyjednanego dodatkowo przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej na ożywienie akcyi budowlanej, a w szczególności na pożyczki dla większych miast w całem państwie. Po ustaleniu stanu bezrobocia, nie przedstawiającego się zresztą groźnie w obrębie województwa krakowskiego, a wywołanego chwilowym zastojem budowlanym, omówiono szczegółowo sprawę częściowego zwalniania robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni, oraz rzekomego ograniczenia produkcyi w hucie żelaza w Węgierskiej Górce. Jako najpilniejsze roboty publiczne w Krakowie wskazano: zabezpieczenie miasta przed powodzią, budowę Akademii górniczej, Izby skarbowej, budynków na pomieszczenie urzędów, mieszczących się chwilowo w zakładach dobroczynnych, oraz dalszą budowę sądu w Tarnowie.

**ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH.** Magistrat zawiadamia, że od soboty 6 do 20 b. m. będą wydawane uprawnionym robotnikom deputaty robotnicze, tytułem zaległych racyi, a to: po 4 kg. chleba pszenno-żytniego w cenie 66 Mk. za 1 kg. i 1 kg. cukru białego w cenie po 500 Mk. za 1 kg.

**MŁODOCIANI PODRÓŻNICY BEZ PIENIĘDZY.** Na dworcu krakowskim przytrzymano wczoraj 12-letnią H. S., zamieszkałą w Łaźni koło Bochni. Dziewczynka odbyła podróż z Jarosławia do Krakowa bez biletu i nie miała pieniędzy na opłatę karnej należytości kolejowej, w wysokości 3360 marek.

Również przytrzymano na dworcu 10-letniego M. G. z Dąbrowy Górniczej, który z miejsca swego zamieszkania jechał do Krakowa bez biletu. Chłopiec przyznał się, że zbiegł z domu rodzicielskiego.

**MILIONOWE KRADZIEŻE KIESZONKOWE.** Onegdaj dopuszczono się w tramwaju na linii I-szej dwóch znacznych kradzieży kieszonkowych. I tak: pani E. Friszer skradziono z koszyka ręcznego torebkę, zawierającą 4 złote pierścionki z drogimi kamieniami, wartości miliona marek a nadto 18.000 Mk. gotówką.

W tym samym wozie skradziono H. Kalman z kieszeni płaszcza torebkę ze srebrnym naszyjnikiem i przyborami toaletowemi znacznej wartości. W toku dochodzeń wykryto sprawczynie obu tych kradzieży w osobach Felicyi Mrowiec, stróżki domu i Stanisławy Wincenciak. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym.

**STAN ATMOSFERY:** Obszar wysokiego ciśnienia utrzymywał się na południu Europy, natomiast niskiego ogarniał Anglię i morze Północne. W Polsce było naogół dość pogodnie, z wyjątkiem wschodu i południo-wschodu kraju, gdzie pod wpływem depresyi było pochmurno i padał deszcz.

W godzinach popołudniowych temperatura wahała się w granicach od 15° (Kraków) do 17° (Poznań), na wschodzie zaś była znacznie niższa (Pińsk 8°, Kiwerce 7°).

Kraków 8h: Ciśnienie 761.8, temperatura +11.0, maximum +15.9, minimum +4.4; opad: —, stan nieba: dość pogodnie.

Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, cieplej, opady, wiatry z zachodu i północno-zachodu.

**Z Polski i ze świata.**

**ZGON ARTYSTY-MALARZA A. GRZYBOWSKIEGO.** Przed paru dniami zmarł w Warszawie na ciężką chorobę płuc artysta-malarz i porucznik W. P., Aleksander Grzybowski,

Urodzony w Krakowie 1889 r., wychowanek tutejszej Akademii sztuk pięknych na kursie prof. Dębickiego i drezdeńskiej „Kunstgewerbe Schule“, specyalizował się zmarły głównie w plastyce scenicznej i sztuce dekoracyjnej (dekoracye do „Niebieskiego Ptaka“ Maeterlincka.) W czasie wojny służył w karpackiej brygadzie Hallera, dzieląc jej losy aż do internowania przez Austryaków w r. 1918. W ostatnim czasie, opuściwszy szeregi, poświęcił się umiłowanej pracy artystycznej, którą przerwała nagła, przedwczesna śmierć.

**UCZCZENIE PAMIĘCI MAŁACZEWSKIEGO.** Komitet, który zawiązał się dla uczczenia przedwcześnie zgasłego poety, ś. p. Eugeniusza Małaczewskiego, zamierza wznieść pomnik na jego mogile i w tym celu wydał gorącą odezwę do społeczeństwa. Dzienniki warszawskie otworzyły już listę składek.

**Z PRASY.** Redakcyę „Dziennika Poznańskiego po pp. Noskowskim i Paszkowskim objął na razie p. Bolesław Szczepkowski.

**LIKWIDACYA „RZECZYPOSPOLITEJ“ W WILNIE.** Z końcem kwietnia przestało wychodzić wileńskie wydanie „Rzeczypospolitej“. Od początku maja wydawany jest natomiast nowy dziennik pod nazwą „Dzień Wileński“. Do składu redakcyi wejdzie większość redaktorów ze zlikwidowanej „Rzpltej“.

**NOWA LISTA ADWOKATÓW** w okręgu Izby adwokackiej we Lwowie — jak donosi ostatni „Dziennik urzędowy Min. sprawiedliwości“ — obejmuje następujące nazwiska: Dr Zygmunt Atlas, Dr Jonasz Zoimer. Dr Otton Fryderyk Schlosser, Dr Fryderyk Kratter i Dr Dawid Bezen. Są to niezawodnie palestranci „od naszej wiary“.

**ŻYDOWSKA FABRYKA DZWONÓW.** Odnośnie do notatki o żydowskiej fabryce dzwonów, „Kur. Powsz.“ donosi, że na podstawie rewizyi, przeprowadzonej w niekoncesyonowanej i tajnej odlewni dzwonów Stanisława Magasa, Leiby Bergera i tow. w Stanisławowie, władze zakwestyonowały trzy odlane dzwony i 50 klg. metalu pochodzenia wojskowego.

**KASA KOLEJOWA — BANKIEM SPEKULACYJNYM.** Warsz. „Gazeta Poranna“ otrzymała następującą depeszę ze Lwowa: Rewizya Kasy kolejowej w Rozwadowie wykazała 4.780.000 marek niedoboru. Śledztwo stwierdziło, że urzędnicy kasowi używali kasy kolejowej jako banku, nie przelewali funduszów do kasy centralnej, lecz wypożyczali je na wysoki procent. Sumę 4.7000 tysięcy pożyczono handlarzowi żydowi Majorowi.

**ZJAZD ASTRONOMICZNY.** W Rzymie otwarto wczoraj w obecności króla i następcy tronu, oraz wielu dyrektorów rozmaitych obserwatoryów astronomicznych świata, zjazd Związków astronomicznych i geofizycznych.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**TOW. OBR. ZACH. KRESÓW POLSKI** przeniosło biuro swe z realności przy ul. Retoryka l. 5 na ul. Wielopole l. 4, II p. Godziny urzędowe: od 9—1 przed poł. i od 4—6 po południu.

**RAUT** na Dom odpoczynku dla pracujących umysłowo odbędzie się staraniem Związku inteligencyi polskiej dnia 6 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w sali Tow. Techn. (Straszewskiego 28). Część wokalną wypełnią: śpiew — p. Rigo, artystka opery, deklamacya — p. Niewiarowicz, gra na skrzypcach — p. Szapkowski. Po ukończeniu programu wokalnego, nastąpią tańce.

### Wiadomości kościelne.

**WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA** Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 7 b. m., t. j. w niedzielę, od godz. 3—4 po południu.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2443-cią dzieci szkoły Nr. 1 w Sosnowcu; 2444-tą Bogu dziękując za szczęście — Stanisław i Zofia Kurzyńscy, Warszawa, 29 stycznia 1921 r.; 2445-tą pamięci ojca, uczestnika powstania r. 1863 — syn Maryan Turowski, Biesna; 2446-stą Zygmuntowi Śliwińskiemu z okazyi imienin — pracownicy wydziału VIII Dyr. kolei państw.; 2447 i 2448 P. K. U., Bi[illegible]elsko; 2449-tą P. K. U. okręgu korpusu [illegible] — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

**MIANOWANIE.** Naczelnik państwa zamianował docenta Uniwersytetu Jagiell., Dra Wilhelma Staronkę, nadzwyczajnym profesorem chemii ogólnej w Akademii górniczej w Krakowie.

### NEKROLOGIA.

Ś. p. **Kazimierz Szeliga Żuławski**, b. właściciel Młynnego w ziemi sądeckiej, uczestnik walk o wolność w 63 roku, ojciec przedwcześnie zgasłego poety, zmarł w Krośnie 29 kwietnia b. r., przeżywszy lat 75. — Cześć Jego pamięci!

† **Leopold Popiel**, zastępca wojewody stanisławowskiego i naczelnik wydziału prezydyalnego województwa, zmarł nagle w Tłumaczu dnia 21 kwietnia b. r. w 67 roku życia.

### Z teatrów krakowskich.

**„ULICA DZIWNA“ K. CZYŻOWSKIEGO.** Przyjęta z uznaniem na wczorajszej premierze w teatrze Słowackiego nowość polska K. Czyżowskiego dała wielki sukces reżyseryi i wystawie, świetnie dostosowanym do nowej treści i formy tego dzieła. Ponieważ dzisiejsze przedstawienie jest w zupełności wysprzedane, bilety do nabycia są tylko na sobotę i niedzielę.

Poczynając od niedzieli 7 b. m., przedstawienia popołudniowe rozpoczynać się będą o godz. 3.30.

**Z TEATRU „NOWOŚCI“** komunikują: Dziś (piątek), z powodu generalnej próby „Szału miłości“, teatr będzie zamknięty. W sobotę 6 b. m. premiera „Szału miłości“, niezwykle interesujące operetki znakomitego węgierskiego kompozytora, Akosza Battikaya.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Sobota 6 b. m.: „Ulica dziwna“ Czyżowskiego.
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Pan obrońca“ Molnara, wieczorem „Ulica dziwna“.
Poniedziałek 8 b. m.: Po poł. „Dzieje salonu“, wieczorem „Horsztyński“.

**Repertuar „Nowości“.**

Piątek 5 b. m.: Próba generalna.
Sobota 6 b. m.: „Szał miłości“ — premiera.
Niedziela 7 b. m.: Po południu „Nitouche“, wieczorem „Szał miłości“.

## Ze sportu.

### Nasza reprezentacya.

Dotychczasowo dwa matche próbne naszej reprezentacyi, która ma spotkać się 14 b. m. z taką drużyną węgierską, nie dają nam zbyt wielkich nadziei powodzenia. Musimy z przykrością przyznać, że nie mamy graczy dojrzałych do teamu a komisya Związku, która decyduje o ustawieniu zawodników, znajduje się w bardzo niemiłej sytuacyi. Zaślepieni zwolennicy poszczególnych klubów, którzy częstokroć nie wiele mają pojęcia o piłce, narzucają swe zdanie, poparte tylko fałszywą ambicyą a nie znajomością rzeczy. Piszący słyszał mimochodem zdanie, że najlepszym obrońcą będzie np. p. Cepurski. Zdaniem naszem gracz wymieniony nie powinien absolutnie znaleźć się w zespole reprezentacyjnym — każdy inny obrońca krakowskiego klubu klasy A. jest szybszy, pewniejszy i lepiej oryentuje się, niż wymieniony. Dowodem tego jaskrawym, iż trzy bramki, które zdobył team B., padły z jego przewinienia. W ataku Kuchar i Kowalski wykazali wielkie braki; Kuchar wykazuje wielkie niedomagania techniczne. Składu naszego teamu nie proponujemy, bo tu rozstrzyga tylko komisya Związku; pragniemy tylko, by ci, którzy posiadają mandat zestawienia drużyny, pamiętali o tem, że tu chodzi o barwy narodowe a nie o uczynienie zadość ambicyom tych, którzy starają się na nich wpływać.

Równocześnie musimy zaznaczyć, iż żalono się u nas z wielu stron na sekretaryat P. Z. P. N., iż tenże bardzo niechętnie widzi zgłaszających się po bilety na tenże match i często odmawia ich z tłómaczeniem się, że jest wiele zamówień z „prowincyi“. Zdaniem naszem publiczność krakowska, która od szeregu lat popiera nasze kluby, powinna być w pierwszym rzędzie uwzględnianą. Rzecz jasna, że organizatorowie tych zawodów nie mogą zapomnieć o tych zwolennikach i pionierach sportu, którzy z poza naszego miasta zjadą na ten pierwszy międzynarodowy match na naszej ziemi. Spodziewamy się, że Związek nie zapomni o prasie tak polskiej, jak i zagranicznej i nie potraktuje sprawozdawców sportowych jako „malum necessarium“, czego przedsmak mieliśmy 3 maja.

## Teatr im. Słowackiego.

### Alcest p. Krasnowieckiego.

Wtorkowe przedstawienie „Mizantropa“ należy zaliczyć do artystycznych ewenementów. Ze sceny popłynął wiersz gorący, pełen psychologicznej treści, pełen stylu, a wreszcie pełen rytmiki. Miałem wrażenie, że ni stąd, ni z owąd zjawiła się prawdziwa deklamacya, ta co nie poczyna się na końcu języka, ale w głębi żywego serca. Cudu tego dokonał Alcest p. Krasnowieckiego. Z prawdziwem napięciem śledziłem grę tego młodego artysty. „Udźwignie, czy nie udźwignie“ — stawiałem sobie pytanie po pierwszym akcie — zdawało mi się bowiem, że kto w takiem tempie zaczyna, ten musi zwolnić u mety. Atoli doznałem miłego zawodu. P. Krasnowiecki opuścił scenę tak, jak opuszcza ją rasowy aktor, to znaczy nie „zgrał się“, ale grał żeby „wygrać“ i wynieść za kulisy powiększony doświadczeniem i powodzeniem kapitał swojej twórczości. Kapitał w szczerem złocie. Ani przez chwilę nie zaszeleścił papier, ani razu nie zawył tani patos, ani razu trupi, konwencyonalny, z teatralnych podręczników zaczerpnięty gest nie skalał rąk i nóg artysty. Cała rola była wyrazem wewnętrznej konieczności, mrówczej pracy i naprawdę orlego polotu — była wyznaniem umiłowania, była prawdą. Młodość, burzliwa młodość szumiąca w młodych żyłach i pojęta przez młody, bystry mózg, oto wtorkowy Alcest, może najlepszy, jakiego dotąd w Polsce widziałem.

I z radością powtarzałem sobie, że w Krakowie znowu rozrastają się dwa wybitne talenty, które czują i rzeźbią wiązaną mowę: p. Krasnowiecki i p. Szymański. Tylko więcej Szekspira, Moliera, Fredry i Słowackiego w repertuarze, a wielcy wykonawcy i twórcy rozwalą grobowiec zwany kinem i, prędzej, niż przypuszczamy, zmartwychwstaną.

K. H. Rostworowski.

## Z sali koncertowej.

### Koncert symfoniczny. Dyrygent Górzyński, solista prof. Skarzyński.

Niedzielny koncert symfoniczny poświęcony był muzyce rosyjskiej, którą reprezentował Czajkowski, Głazunow i Dawidow. Orkiestra symfoniczna pod batutą Górzyńskiego, wychowanka krakowskiego Konserwatoryum, wykonała z precyzyą rytmiczną i subtelnem cieniowaniem poemat symfoniczny „Trzy palmy“, a z porywającym rozmachem i żywiołowością czwartą symfonię Glazunowa. Temperament młodego dyrygenta udzielił się współwykonawcom, a poezya rosyjskiej duszy przemówiła tonami tęsknoty i stepowych bezkresów, już to pomrukami wichrów, hulających po równiach Rosyi, które wchłonął i w szatę ludowych motywów przybrał jeden z najgłębszych jej pieśniarzy.

Koncert Dawidowa poważny i piękny w swej linii melodycznej znalazł godnego wykonawcę w osobie znanego ze swej wieloletniej artystycznej i pedagogicznej działalności profesora tutejszego konserwatoryum, p. Skarżyńskiego.

Całość programu grzeszyła długością, koncert zakończył się koło godz. drugiej. Niestety trzeba wziąć pod uwagę, że koncerty symfoniczne muszą najpierw wykształcić pewien zastęp słuchaczów, którzyby bez znużenia mogli podążać za myślą orkiestralną, a stąd programy powinnyby się streszczać w obrębie dwóch godzin.

Dr Melania Grafczyńska.

## Komuniści przed sądem.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym, rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Dr Zygmuntowi Wodeckiemu**, komisarzowi kolejowemu; **Dr Bolesławowi Drobnerowi**, chemikowi i kierownikowi firmy „Drobner“ w Krakowie; **Bolesławowi Bednarczykowi**, ślusarzowi warsztatów kolejowych; **Samuelowi Blumowi** recte **Mendelbaumowi**, ajentowi handlowemu, oraz **Michałowi Hoffmanowi**, urzędnikowi Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie, oskarżonym o **zbrodnię zdrady głównej**.

### P. P. S. przygotowuje generalny strajk.

Tło, na jakiem przyszło do aresztowania oskarżonych, oddaje bardzo szczegółowo akt oskarżenia, z którego wyjmujemy najważniejsze ustępy:

Związki zawodowe, grupujące się koło sztandaru P. P. S., przygotowały już w grudniu 1920 r. **generalny strajk wszystkich pracowników w całej Polsce**, rzekomo celem wywalczenia korzystniejszych uposażeń i uzyskania lepszej aprowizacyi. W rzeczywistości parły te związki do tego strajku **wskutek agitacyi i propagandy komunistycznej**, zalewającej Polskę bezustannie i z coraz większą intenzywnością, szczególnie z sąsiedniego państwa rosyjskiego. Ten generalny strajk zapowiedziany na dzień 1 marca 1921 r., miał wybuchnąć na hasło dane z Warszawy. Im bliższy był ten dzień, tem częstsze odbywały się zgromadzenia i zebrania P. P. S. publiczne i poufne i tem **namiętniejsze oraz bardziej podburzające** stawały się przemówienia przewodników tego ruchu.

### Agitacya komunistyczna na terenie krakowskim

W grudniu 1920 odbyło się w Teatrze Powszechnym w Krakowie publiczne zgromadzenie P. P. S., na którem mowcy wypowiadali pogróżki pod adresem rządu, iż **krew poleje się na ulicach**, jeżeli robotnicy do określonego terminu (22 grudnia 1920) nie otrzymają mąki i że **urzędy aprowizacyjne pójdą z dymem**. Wreszcie grożono, że Witosowi, ówczesnemu premierowi, nie pomnik, lecz szubienica będzie postawiona. W szeregu mowców oskarżony **Hoffman** zapowiadał, że „jeżeli rząd do środy nie dostarczy mąki robotnikom, wtedy „my głodnym masom ludowym wskażemy już miejsce, gdzie mają szukać żywności, **ujmiemy w swe ręce rządy, a one zaczną się od tego, że wybudujemy na rynku krakowskim szubienicę**“.

Dalszym z namiętniejszych mowców i agitatorów był **Dr Bolesław Drobner**, który wołał, iż walkę z rządem należy rozpocząć z większą siłą i **„stworzyć rząd nawskróś robotniczo-ludowy. Niech żyje rewolucya“**. Przemówienia te w takim stopniu podziałały na bezkrytyczny tłum, iż odezwały się głosy: **„pójdziemy na noże, naostrzyć siekiery, przygotować karabiny maszynowe i t. d.“**

### Bezpośrednio przed strajkiem generalnym

odbył się w Krakowie szereg zgromadzeń, na których oskarżeni podburzali robotników agitacyjnemi przemowami. „Czerwony sztandar — wołał Dr Drobner — przesiąknięty nie błękitem Sapiehów, ale krwią robotnika polskiego, zatryumfować musi wkrótce i zatknięty na gruzach ustroju społecznego obwieści wnet światu zwycięstwo prawdy; austryacki system militaryzowania robotników za pomocą stryczka i bagnetu żandarmskiego... nie zmienił się ani na jotę... obecnie stawia się brata przeciw bratu, wciskając broń morderczą do ręki“.

Następnego dnia, t. j. 1 marca 1921, odbyło się zgromadzenie pod pomnikiem Mickiewicza, na którem podburzali robotników Dr Bolesław Drobner i Bolesław Bednarczyk. Przemawiał także **Samuel Blum**. Ten przedstawiając konieczność walki z rządem, oświadczył, że **robotnicy nie chcą takiej Polski jaką ona jest**, bo Polska musi być socyalistyczną, że godzina wielkiego czynu nadchodzi. Na jego zapytanie, do zebranych wystosowane, czy wiedzą, jaki to czyn, padły z tłumu okrzyki: „wiemy, rewolucya!“

### Fiasko zabiegów P. P. S.

Mimo tych zgromadzeń strajk generalny nie nastąpił, a temsamem załamała się ta na szeroką skalę w całej Polsce zakrojona agitacya i propaganda komunistyczna. Większość społeczeństwa polskiego nie dała się porwać w wir zbrodniczych i szaleńczych wystąpień przeciwko rządowi i Ojczyźnie, nie uległa odezwom, wydanym do wszystkich robotników polskich, względnie do kolejarzy, a nawołującym do solidarności proletaryatu, do powszechnego strajku, do walki rewolucyjnej przeciw rządowi kapitalistycznemu, burżuazyi, ministrom, generałom i t. d.

Także w drugiej połowie 1921 r. zanosiło się na strajk kolejarzy, który jednak mimo urządzonych zgromadzeń i podburzających mów oskarżonych, nie przyszedł do skutku.

Wszyscy obwinieni dopuścili się — wedle końcowych słów motywów aktu oskarżenia — **zdrady stanu przez agitacyę komunistyczną** i działali przy wszystkich swoich wystąpieniach publicznych z pobudek politycznych, **a ta ich działalność**, ujawniająca się w rozmaitej formie agitacyjnej jako oddźwięk propagandy komunistycznej, idącej z Rosyi, była bezsprzecznie zbrodniczą wobec własnego państwa.

### Na rozprawie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący kazał pozostać na sali tylko Dr Wodeckiemu, a innych oskarżonych odprowadzić do celi.

Dr Wodecki wygłosił 1½ godzinną przemowę, w której skreślił swoją działalność w związkach zawodowych. Oskarżony **twierdzi, że nie jest komunistą i że odkąd wystąpił z P. P. S. nie należy do żadnej partyi, bo każda** — jak mówi — **jest zła. Agitacyi bolszewickiej nie prowadził, słów wypowiedzianych na zgromadzeniach nie pamięta**; niektóre zdania cytowane w akcie oskarżenia, są — jak twierdzi — tak nielogiczne, iż wprost wyklucza, by podobną myśl zdradził. Bierze udział w ruchu zawodowym, widzi w nim bowiem lepszą przyszłość Polski. Stara się wykazać, iż Anglia zarzuciła politykę ścigania strajków. W Polsce związki te a szczególnie związek kolejarzy, spotkały się z nieufnością i niechęcią państwa. Lud — mówi nie ma krwiożerczych instynktów. W Anglii rewolucyoniści powiesili króla, we Francyi wymordowano ród królewski; w Polsce w czasie Sejmu Czteroletniego rewolucyoniści, klęcząc przed uświęconą głową króla, prosili go, by podpisał deklaracyę. Rewolucya — mówi — nie musi być krwawą.

W dalszym ciągu swojej mowy programowo-obronnej Dr Wodecki cytuje ustęp z dzieła Renana, który opisuując początki chrześcijaństwa, uważa je jako ruch rewolucyjny przeciwko Rzymowi pogańskiemu.

Rozprawie przewodniczy s. s. Turowicz, wotuje s. s. o.: Raczyński i Kraus, oskarża prok. Sozański. Bronią: Hoffmana — Dr Heski, Bluma — Dr Bross, Bednarczyka — Dr Rosenzweig, zaś Dr Wodeckiego i Dr Drobnera broni adw. Dr Woźniakowski.

Rozprawa rozpisana jest na 8 dni. Wstęp za biletami.

## Wiadomości gospodarcze.

**WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.** Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego nie uległo znaczniejszym zmianom. Tendencya dla walut obcych i dewiz wykazuje pewne fluktuacye, a mianowicie: kształtowała się zwyżkowo jedynie dla korony czeskiej efektywnej i przekazowej, dolary utrzymywały się na onegdajszym poziomie swego kursu, marka niemiecka i korona niem. austryacka osłabły w dzisiejszych szacowaniach, waluty zachodnie pozostały mniej więcej bez zmiany. Ruch przekazowy słaby.

Akcye bankowe i papiery procentowe zawsze bez chętnych nabywców.

Obroty akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi, bez szczególniejszego ożywienia, przeważnie odbywały się po kursach utrzymanych, dla niektórych tylko gatunków z tendencyą lekko zniżkową. Nabywano: Zieleniewski, P. T. H., Polska Nafta, Parowozy, Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Chodorów (zniżkowo), Pocisk, Pezet, Krakus (zniżkowo).

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary amer. 4000 m., dolary kanad. 3750 m., funty szterl. 17.700 m., franki szwajc. 765—770 m., franki franc. 365 m., franki belg. 325—330 m., liry 205 m., leje 25 m., korona szwedz. 970 m., korona duńska 800 m., korona norw. 700 m., korona czeska 79 m., korona węg. 5.20 m., korona austr. niem. 49 fen., flor. holend. 1415 m., marka niemiecka 13.75 m.

Przekazy: na Berlin 14 m., na Pragę 79.75 m., na Wiedeń 50 i pół feniga.

### KURSA.

**Warszawa.** P. A. T. Giełda warszawska z dnia 4 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 3970, 3995, 3980, sprzedaż 4000, kupno 3960; kanadyjskie: trans. 3890. Czeki: Gdańsk: trans. 13.80, 13.67 i pół, sprzedaż 13.85, kupno 13.45; Belgia: trans. 335. 334 i pół, sprzedaż 336 i pół, kupno 332 i pół; Berlin: trans. 13.70, 13.90, 13.65, sprzedaż 13.85. kupno 13.45: Londyn: trans. 17.700, 17.850, 17.775, sprzedaż 17.875, kupno 17.675; Nowy Jork: trans. —, sprzedaż 4000. kupno 3960, drobne: sprzedaż 3980, kupno 3940; Paryż: trans. 363 i pół, 366 i pół, 364¾, sprzedaż 336¾, kupno 362¾; Praga: trans. 78, 79 i pół; Szwajcarya: trans. 792 i pół, 795, sprzedaż 792, kupno 784; Wiedeń: trans. 50 i pół, 50, sprzedaż 50 i pół, kupno 49 i pół.

### WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 4 maja 1922 r. L. 81[illegible]

| | oferow. | żądane | tranzakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. | 3900·— | 4000·— | 3900·— |
| „ kanadyjskie | 3700·— | 3900 — | 3700 — |
| Franki francuskie | 350 — | 365·— | 355·— |
| „ belgijskie | 315 - | 330·— | 330·— |
| „ szwajcarskie | 770·— | 790·— | 770·— |
| Funty szterlingi | 17 500 | 18 000 | 17 500 |
| Marki niemieckie | 13 25 | 14 25 | 13.25 |
| Korony austryackie | —·49 | —·51 | —·49 |
| „ czecho-słowackie | 77·— | 79 — | 78 — |
| „ węgierskie | 5·— | 5·25 | 5·— |
| „ szwedzkie | —·— | —·— | —·— |
| „ duńskie | —·— | —·— | —·— |
| „ norweskie | —·— | —·— | —·— |
| Lei rumuńskie | 23·— | 25·— | 24·— |
| Liry włoskie | 200 — | 220 — | 200·— |
| Marki fińskie | —·— | —·— | —·— |
| Floreny holenderskie | —·— | —·— | —·— |
| Ruble carskie po 500 rb. | —·— | —·— | —·— |
| „ dumskie „ 100 „ | —·— | —·— | —·— |
| „ „ „ 1000 „ | —·— | —·— | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy I-IV em. | 600·— | 700·— | —·— |
| Bank Hipoteczny | 825·— | 875·— | —·— |
| „ Małopolski | 650·— | 725·— | —·— |
| Ziemski Bank Kredytowy | 550·— | 600·— | —·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 350·— | 400·— | —·— |
| Bank Ziemski dla Kresów, Łuniec | 650·— | 700·— | —·— |
| Bank Handlowy w Warszawie | —·— | —·— | —·— |
| Bank Kredytowy w Warszawie | 3000·— | 3200·— | —·— |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | —·— | —·— | |
| Bank Komercyalny | —·— | —·— | |
| Wiedeński Bank Związkowy | —·— | —·— | |
| „Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym. | —·— | —·— | |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i IV em. | 625·— | 725·— | 660·— |
| Flibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski | —·— | —·— | —·— |
| Handlowa Spółka akc. „Impex“ | 225·— | 275·— | —·— |
| „Polski Glob“ Tow. transport.-handl. | 750·— | 850·— | 800·— |
| C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań | | | |
| Żegluga Polska | 300 — | 350·— | |
| Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi | —·— | —·— | |
| Zieleniewski | 3500.— | 3800·— | 3500·— |
| H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań | 2450 — | 2600·— | —·— |
| Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em. | 1250·— | 1300·— | 1275·— |
| „Lemiesz“ fabryki maszyn roln. | —·— | | —·— |
| Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em | 1900.— | 2000·— | —·— |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk“ | 750·— | 850·— | —·— |
| Huta żelazna, Kraków | —·— | —·— | —·— |
| „Automotor“ fabryka samochodów | 1100·— | 1200.— | —·— |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | 17·000 | 18·000 | —·— |
| „Górka“ fabryka cementu | 5800·— | 6200·— | 6150·— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 6500· | 6800·— | 6800·— |
| „Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz. | 5800·— | 6200· | —·— |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | —·— | —·— | —·— |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | —·— | —·— | —·— |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“ | —·— | —·— | —·— |
| A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto) | —·— | —·— | —·— |
| Polska Nafta | 2000·— | 2100·— | —·— |
| Elektrownia w Sierszy III. em. | —·— | —·— | —·— |
| „Oikos“ T. A. | 5600·— | 6000·— | [illegible] |
| „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. | 900·— | 1000·— | —·— |
| Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini | 3800·— | 4000·— | —·— |
| „Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk. | 2850·— | 3050·— | —·— |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie. | 4500 — | 5000 — | —·— |
| Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie | 3200·— | 3400·— | [illegible] |

A. KRZYWY.

# WIATRAK.

### Powieść współczesna.

25

...Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali; ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście mu sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczali.

...Miłujcie tę ojczyznę swoją i to Jeruzalem swoje!"

Czy nowoczesny jakiś Skarga zdołałby w tym wiatraku sejmowym wzbudzić opamiętanie?

Bo, że miłość dla tego Jeruzalem polskiego istnieje — o tem Nawrot nie wątpił.

Brak tam tylko zrozumienia rzeczywistości, perspektywy szerokiej. rozpanoszyła natomiast zbytnia zapamiętałość i rozpaczliwa ślepota.

Dlaczego tak mało ludzi silnych, świadomych, nieugiętych.

Dlaczego?

Wyciągnięty pewnego dnia na słówka przez Czerskiego, z którym się zżył w ostatnich czasach, wywnętrzył się ze swoich zwątpień i boleści. Długo słuchał go Czerski uważnie, a po twarzy przebiegał kilkakrotnie jakgdyby obłok smutku. Kiedy zaś Nawrot zakończył zwierzenia rozpaczliwem pytaniem.

— Co tu począć, co robić? — Czerski nie wytrzymał i ironicznie jak zwykle odpowiedział.

— Czyńcie to, co już trzecia część naszego społeczeństwa oddawna z powodzeniem uprawia.

Nawrot wparł się wyczekująco w twarz cynika. a ten cedził słowa powoli.

— Skoro całe społeczeństwo pójdzie śladem tej jednej trzeciej, nastąpi idealna równowaga sił. Wówczas będzie w kraju zupełnie dobrze.

Zaśmiał się cicho.

— Grajcie na giełdzie i to... na zniżkę marki polskiej.

### XI.

To była jedna strona życia jego. Walczyły w nim jednak dwa nurty jednakowo głębokie i silne.

Wzloty i upadki duchowe, do których doprowadzały go sprawy publiczne, przeżywane jako najbardziej osobiste zdarzenia, składały sie na jeden nurt, — sielanka miłosna stanowiła drugi.

Miłość objęła Nawrota gwałtownym płomieniem dodając bezsprzecznie sił w chwilach, kiedy chwytała go zbyt gwałtownie handra na widok tamtych. I naodwrót, kiedy spadały nań rzadkie zresztą. chwile zwątpienia w miłość Heleny, podtrzymywała go na duchu troska o sprawy ogólne.

Właściwie oboje zdawali sobie sprawę z tego, że się nawzajem kochają. pławili się w błękitnych toniach uczucia ale, dotychczas nie wypowiedzieli sobie tego słowami. Było w tem dużo czaru i tajemniczości. O uczuciach wzajemnych mówiły błyski oczu, żywe rumieńce, drżenie rąk, podniecenie ogólne. No i ta jakaś dziwna wiara w siebie. Brakło tylko słów. Nawrot byłby zresztą już dawno zerwał niecierpliwą ręką tę srebrną sieć pajęczą. gdyby n'e wola Heleny. Ona umiała tworzyć z niej w takich chwilach sieć stalową, wobec której zapędy Nawrota gasły momentalnie.

Widywali się niemal codziennie a często, dwa i trzy razy. Przy każdem spotkaniu witali się jednak tak radośnie, jakgdyby się nie widzieli lata całe, żegnali ze smutkiem, jakgdyby rozstawali na zawsze. Nawrot panował w tych wypadkach bardziej nad sobą, ale pani Helena wkładała w takie momenty całą duszę, a częstokroć pod wpływem bolu miała oczy mgłą zasnute.

Niejednokrotnie proponowała Helena spotkania jakieś na mieście. Wybierali na ten cel ustronną cukierenkę lub kaplicę kościelną. Helena przychodziła zawsze punktualnie, ale niezwykle podniecona. Oglądała się niespokojnie dookoła, lękając spotkania z kimś znajomym, denerwowała i skracała chwile widzenia do absurdu. Początkowo nie pojmował tego zachowania Heleny, więc uspokajał ją tłumacząc, że nie popełniają przecież żadnych zdrożności, że oboje są niezależni, ona przyznawała mu słuszność, na chwilę uspokajała się i znowu drżała z podniecenia nerwowego.

Nawrot przestał więc zwracać uwagę na te dziwactwa i oddawał się w zupełności słodkim chwilom obcowania z kochaną kobietą. Na myśl mu nawet nie przychodziło, że Helena tworzy w sobie sztucznie takie podniecenia, że chce imitować pensjonarskie rendez-vous z ich nieodłącznym strachem i, że daje się następnie ponosić urojeniom przejmując niemi do głębi i na serjo. Mógłby ją ktoś nazwać komedjantką, ale uczyniłby jej krzywdę, gdyż to wszystko było jedynie spóźnioną, ale konieczną reakcją. Poprostu całkiem w głowie tej kobiety nie mogła się pomieścić myśl o miłości prostej, bez romantycznych przesileń czy zawikłań, bez tajemnych a czułych wzdychań, tak jak bigot nie zrozumie, że można się modlić żarliwie bez słów, klękania i znaczenia krzyżem. Zżyli się zresztą z sobą szybko i całkowicie.

Kobiecym instynktem umiała wyciągać z Nawrota bolesne wątpliwości, wprawdzie często stawała wobec nich bezradna, ale znacznie częściej umiała z prostotą jaśniejszemi natchnąć go myślami. Gawędzili długie godziny. On zapominał wówczas, że mówi do kobiety może niezupełnie do takich zwierzeń przygotowanej, zdradzając się ze swoimi pomysłami, które mu dyktowała natura czynna, właściwie teraz na terenie sejmowym skrępowana, a ona przejmowała się jego słowami do głębi.

Czasami schodzili na tematy bardziej osobiste. Były to zresztą rzadkie chwile. Uwagi swoje kończyła zwykle Helena w ten sposób.

— No, ale mam nadzieję, że w przyszłości lepiej to urządzimy.

Wypowiadała te słowa bez jakiejś szczególnej intonacji, bez wyjątkowego markowania twarzą lub podkreślania wzrokiem, lecz w sposób jak najbardziej naturalny, a jednak... Nawrot wchłaniał je i promieniał z radości. One były dla niego najcenniejszem objawieniem. I jak skąpiec, ażeby módz się niemi nasycić, chytrze wszczynał takie rozmowy. A kiedy znowuż Helena spostrzegła w oczach Nawrota błyski, które zapowiadać się zdawały ostateczną chwilę, spłoniona i zaniepokojona zamykała mu usta, rozkazując grzecznie całować różowe paznokietki. I zanim zdołał się spostrzedz, umykała owinięta czarem rozkosznym, nucąc swywolną jakąś nutę.

Kochała Nawrota, ale... za wszelką cenę chciała opóźnić ową chwilę, po której mógł nastąpić ślub, a potem... brr. Myśl o tem gospodarowaniu miłosnem psuła jej całą idyllę.

Nawrot, zastanawiając się niejednokrotnie nad tajemniczą siłą pociągającą go tak bezwzględnie, niemal pierwotnie ku tej kobiecie stwierdzał, że poza pięknością fizyczną niezwykle bujną i oryginalną, pociągała go ku niej niemal groteskowa niespokojna różnorodność jej charakteru, myśli i uczuć. Zmieniała się niemal z godziny na godzinę. Raz była czuła i sentymentalna, to znowuż bryzgała niewiarą, graniczącą z cynizmem. Innym znowuż razem była jak chłopak wiejski rozhukana, tryumfująco wesoła. Grało wówczas w jej twarzy słońce, mieniąc tysiącem skier brylantowych w ruchliwej postaci. W takich chwilach nie istnieli dla niej ludzie, konwenanse, nie było ulicy, teatru czy lokalu publicznego. Weseliła się zaś tak niefrasobliwie, po dziecięcemu, że kto żył przyglądał się jej z zainteresowaniem i sam tajał w śmiechu. Czasami wybuchała gwałtownym gniewem, ale ten nie trwał długo. Bywała wówczas zła, ale nigdy fizycznie odpychająca. Lękała się wszystkiego: myszy, pająka, dużej muchy, a równocześnie lubiła wchodzić w najlepszą komitywę z psami, niekiedy z głodu warczącymi dziko. Z przyjemnością prawdziwą wsłuchiwał się w opowieści, jakie snuła niekiedy dziecku na temat życia psiego, zdumiewając, jak plastycznie, prawdziwie i pociągająco przedstawić umie psie bole i niedole, radości, chytrości i mądrości. Podziwiał w niej poza tem takt, smak artystyczny a przedewszystkiem serce czujące głęboko.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hełeska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.